



TYGODNIK SANOCKI

PGE Energia Ciepła chce zainwestować w rozwój systemu ciepłowniczego w Sanoku



str. 3

SPGK OFERUJEMY USŁUGI Z ZAKRESU SERWISU SAMOCHODOWEGO

SERWIS SAMOCHODOWY



Naprawa pojazdów: osobowych, ciężarowych, dostawczych, autobusów, serwis ogumienia, serwis i dezynfekcja klimatyzacji, montaż instalacji gazowych (ELPIGAZ, STAG), geometria kół samochodów osobowych i ciężarowych.

Serwis samochodowy czynny od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 15:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW



Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów wykonuje kompleksowe przeglądy rejestracyjne wszystkich pojazdów!

Okręgowa stacja kontroli pojazdów czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 08:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00. (tel. 13 46 478 54)

MYJNIA SAMOCHODOWA



Myjnia samochodowa automatyczna oraz ręczna dla samochodów osobowych, ciężarowych, dostawczych i autobusów.

Myjnia samochodowa czynna od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)

EDUKACJA

Rozmowa z Elżbietą Ciporą rektorem UP w Sanoku



str. 7



Wyjątkowe samochody na dziedzińcu sanockiego Zamku

Tłumy sanoczan oraz przyjezdnych zjawily się na dziedzińcu sanockiego Zamku, aby podziwiać wyjątkowe samochody. Ferrari, Mustang czy McLaren cieszyły oczy fanów motoryzacji.

W ramach akcji „Beaufitul Poland” właściele nietuzinkowych modeli samochodów przemierzają Polskę. Odwiedzają ciekawe zakątki kraju i prezentują niezwykle pojazdy. W tym roku w ramach wyprawy w Bieszczady zawitali do Sanoka.

Dbając o bezpieczeństwo podziwiających, organizatorzy wpuszczali na teren dziedzińca Zamku do 150 osób. Pozostali chętni, którzy chcieli zobaczyć wyjątkowe pojazdy, musieli czekać na swoją kolej.

dcz

Samochody na zamkowym dziedzińcu:

Ferrari 488 PISTA – 780 KM
 McLaren 720s – 720 KM
 Audi RS3 – 520 KM
 Audi R8 Spyder – 610 KM
 Mercedes C63 Cabrio – 510 KM
 Lotus Evora 400 – 400 KM
 Ford Mustang GT – 450 KM
 Alfa Romeo Giulia Quadrifoglio – 510 KM



Poraz

Tragiczny wypadek

Niestety, pomimo reanimacji nie udało się uratować życia 14-letniej Dominiki z Poraza. W dziewczynki, które szły poboczem wjechał rozjeżdżony samochód. Kierowca nie udzielił ofiarom pomocy i zbiegł z miejsca zdarzenia do lasu.

Do wypadku doszło 13 czerwca po godz. 21 w Porazu na ul. Karpackiej. Dwie 14-latkę wracały poboczem do swoich domów. Niestety, jedna z nich już do niego nigdy nie wróci. Kierujący audi, który jechał drogą powiatową w kierunku Zagorza stracił panowanie nad pojazdem i potrącił nastolatki. Jedna z nich próbowała odskoczyć przed zbliżającym się pojazdem, drugiej się nie udało. Pomimo podjętej reanimacji, jej życia nie udało się uratować. Druga z podejrzeniem obrażeń wewnętrznych i wstrząśnienia mózgu została przewieziona do szpitala w Rzeszowie. Jej stan jest ciężki, ale stabilny. Świadczenie wypadku natychmiast zawiadomili policję. Mężczyzna porzucił samochód i oddalił się z miejsca zdarzenia, uciekając w kierunku lasu. Około godz. 20 funkcjonariusze wraz z po-

licyjnym psem tropiącym z przewodnikiem oraz mieszkańcy wspólnymi siłami szukali kierowcy. Zbiegłym okazał się 40-letni mieszkaniec powiatu leskiego. Udało się go odnaleźć po 30. minutach w zaroślach nieopodal boiska w Porazu. Mężczyzna zaprzeczał, że był kierowcą i doprowadził do wypadku, twierdził, że ktoś inny kierował autem. Nie zgodził się na badania na stan trzeźwości, dlatego został skierowany na pobranie krwi do badania. Okazało się, że miał blisko promil alkoholu w organizmie. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Funkcjonariusze przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady wypadku i jego przyczyny wyjaśniają policjanci pod nadzorem prokuratury.

dcz

GOPR podsumowuje

Intensywny weekend

Górski oddział pogotowia ratunkowego miał wiele pracy podczas długiego czerwcowego weekendu. Turyści zawitali w Bieszczady z niemal każdego zakątka kraju. Niestety, niektórzy z nich wypad w góry zapamiętają na długo.



Goprowcy podsumowali długi weekend. Większość zgłoszeń dotyczyła urazów kończyny dolnej. Intensywne opady deszczu przełożyły się na trudne warunki na szlakach. Było ślisko, moko i mnóstwo błota. Niestety, turyści często zapominali o odpowiednim obuwiu, co przyczyniało się do skręceń.

12 czerwca ratownicy dyżurujący w Cisnej wyjeżdżali do uczestniczki Biegu Rzeźnika w rejon szczytu Fereczata. Odwodnioną i osłabioną kobietę za pomocą techniki „długiej liny” przetransportował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dzień później otrzymali zgłoszenie o zaginięciu młodego mężczyzny w okolicy Dużego Jasła. Szczęśliwie podczas zbierania wywiadu i organizo-

wania akcji poszukiwawczej zaginiony nawiązał kontakt telefoniczny.

Ratownicy wzięli udział w poszukiwaniach wędkarza w okolicy Zręciana koło Dukli, który w trakcie połowu ryb oddalił się od znajomych, informując ich, że zaraz wróci. Przez ponad 20 godzin nie dawał on jednak żadnego znaku życia. Na miejscu pozostał jego samochód, telefon i wszystkie dokumenty. Na szczęście poszukiwany odnalazł się cały i zdrowy kilka kilometrów od miejsca poszukiwań. W akcji zostały wykorzystane między innymi dwa drony w tym jeden z termowizją, samochód operacyjny oraz specjalnie szkolony pies do poszukiwań osób zaginionych.

opr. dcz

Apteka na służbie (22.06.2020 – 29.06.2020)

Dyżur pełni Apteka MALWA przy ul. Kościuszki 27

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
 Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
 41-203 Sosnowiec

Podpisano deklarację współpracy

PGE Energia Ciepła chce zainwestować w rozwój systemu ciepłowniczego w Sanoku

PGE Energia Ciepła, spółka Grupy Kapitałowej PGE, podpisała z władzami Sanoka oraz Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej List Intencyjny, zakładający rozwój istniejącego systemu ciepłowniczego i zapewnienie bezpieczeństwa dostaw ciepła w mieście. W czwartek 18 czerwca w Sali Gobelinowej deklarację współpracy podpisali Przemysław Kołodziejak, prezes zarządu PGE Energia Ciepła, burmistrz Tomasz Matuszewski i prezes SPGK Dominik Witek.



Przemysław Kołodziejak



Tomasz Matuszewski



Dominik Witek

PGE Energia Ciepła realizuje program współpracy z samorządami z całej Polski, którego celem jest modernizacja lokalnych systemów ciepłowniczych oraz budowa nowych źródeł kogeneracyjnych, umożliwiających mieszkańcom rezygnację z przydomowych instalacji grzewczych i podłączenie się do miejskiego systemu ciepłowniczego, co przyczyni się do znacznego ograniczenia emisji tlenków siarki, azotu oraz pyłów.

Na podstawie podpisanego listu intencyjnego, PGE Energia Ciepła przygotuje szczegółową analizę techniczną i ekonomiczną określającą potrzeby i możliwości inwestycji w rozwój istniejącej infrastruktury ciepłowniczego w Sanoku. Jednym z rozpatrywanych przez PGE Energia Ciepła scenariuszy jest budowa niskiemisyjnego źródła kogeneracyjnego, produkującego ciepło w skojarzeniu z energią elektryczną. Rozwiązanie to jest jednym z kluczowych narzędzi do walki z problemem niskiej emisji.

– Podpisanie Listu Intencyjnego w Sanoku jest kontynuacją naszej polityki współpracy z samorządami, wspierając ich w modernizacji lokalnej infrastruktury ciepłowniczego, która przyczyni się do poprawy jakości powietrza w regionie. PGE Energia Ciepła jest obecnie największą firmą w branży ciepłowniczego i naturalnym liderem integracji rynku. Zamierzamy tę pozycję lidera konsekwentnie wzmocnić, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem oraz finansując niezbędne inwestycje. Wspólne działania zapewnią ciągłość bezpieczeństwa energetycznego i ciepłego w mieście – mówi Przemysław Kołodziejak, p.o. prezesa zarządu PGE Energia Ciepła.

– Rozmowy z PGE Energia Ciepła trwały kilka miesięcy, ich efektem jest podpisanie Listu Intencyjnego,

który – jako deklaracja partnerskiej współpracy – jest ważnym krokiem dla przyszłości i rozwoju Gminy Miasta Sanok. Energia ciepła w ciepłowni obsługiwanej przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej wytwarzana jest z węgla. Zakład od dawna wymaga modernizacji, przede wszystkim ze względu na wysoką emisję zanieczyszczeń. Niedługo trzeba się będzie zmierzyć z wyzwaniami narzuconymi przez Unię Europejską, które dotyczą ograniczania emisji dwutlenku węgla, podnoszenia efektywności energetycznej oraz ukierunkowywania wytwarzania energii na źródła odnawialne. Te wszystkie czynniki zmuszają nas do podejmowania działań, mających na celu polepszenie jakości powietrza przy jednoczesnym szukaniu rozwiązań jak najbardziej korzystnych dla mieszkańców. Porozumienie z PGE Energia Ciepła otwiera przed Sanokiem takie

możliwości. Cieszę się bardzo, że znaleźliśmy się w grupie kilkunastu gmin w Polsce, które mogą liczyć na modernizację infrastruktury ciepłowniczego przy wsparciu PGE – podkreślił burmistrz Tomasz Matuszewski.

– Podpisanie Listu Intencyjnego to tak naprawdę rozpoczęcie współpracy pomiędzy PGE Energia Ciepła S.A., SPGK oraz burmistrzem Sanoka. Zakres współpracy obejmie wprowadzenie efektywnych rozwiązań dla ciepła systemowego w Sanoku. Jako przedsiębiorstwo ciepłownicze zdajemy sobie doskonale sprawę, w jakim kierunku będą zachodzić zmiany w technologii ciepłownictwa, mające na celu spełnianie norm emisyjnych, utrzymanie bezpieczeństwa dostaw ciepła czy poprawę efektywności energetycznej. Dzisiaj musimy zmierzyć się z modernizacją systemu ciepłowniczego w mieście w celu osiągnięcia statusu systemu efektywnego i zabezpie-

czenia dostaw ciepła dla miasta. Budowa i modernizacja lokalnych aktywów ciepłowniczych jest podyktowana europejskimi i krajowymi regulacjami środowiskowymi. Dla Spółki oznacza to czas odpowiedzialnych i koniecznych decyzji w zakresie modernizacji źródeł wytwarzania energii cieplnej, inwestycji zwiększających udział odnawialnych źródeł energii oraz wzrostu efektywności energetycznej. Nie da się skutecznie zwalczyć niskiej emisji bez współpracy z sektorem ciepłowniczym. Współpraca z PGE Energia Ciepła to możliwość wykorzystania doświadczeń i rozwiązań dużej grupy energetycznej, ponieważ i tak jesteśmy na etapie przemodelowywania własnych źródeł ciepła w kierunku wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Jestem przekonany, że wiedza, doświadczenie i know-how Grupy zaowocuje nowoczesnymi rozwiązaniami w procesie transformacji miejskiego cie-

płownictwa. Obecnie Spółka jest na etapie negocjacji z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej warunków dofinansowania budowy kotła na biomasę. Podpisanie Listu Intencyjnego to ważny krok w kierunku zabezpieczenia dostaw ciepła dla miasta i, co najważniejsze, zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego mieszkańcom i przedsiębiorstwom, ale również szansa na ograniczenie szkodliwych dla zdrowia mieszkańców i środowiska zanieczyszczeń – mówił prezes SPGK Dominik Witek.

PGE Energia Ciepła podpisała już kilkanaście porozumień i listów intencyjnych w zakresie rozwoju lokalnej infrastruktury ciepłowniczego, m.in. w Biłgoraju, Chelmie, Kartuzach, Kępnie, Kolnie, Kołobrzegu, Łańcucie, Nowym Sączu i Wadowicach. Rozwój infrastruktury ciepłowniczego jest elementem Strategii Ciepłownictwa Grupy Kapitałowej PGE na lata

2018 - 2023 z perspektywą do 2030, ogłoszonej w grudniu 2017 r. Zgodnie z nią intencją PGE jest bycie liderem zmian środowiskowych w sektorze poprzez prowadzenie działań wspierających walkę o czyste powietrze w polskich miastach.

Realizacja projektu w Sanoku będzie możliwa po przeprowadzeniu szczegółowej analizy technicznej. Zasady dalszej współpracy zostaną określone odrębną umową.

PGE Energia Ciepła, spółka Grupy Kapitałowej PGE, jest największym w Polsce producentem energii elektrycznej i ciepła, wytwarzanych w procesie wysokosprawnej kogeneracji. Posiada ok. 25 proc. udziału w rynku ciepła z kogeneracji, 13 elektrowni (o mocy cieplnej 6,5 GWt mocy elektrycznej 2,3 GWe) i sieci ciepłownicze o długości ok. 609 km. PGE Energia Ciepła produkuje i dostarcza ciepło dla dużych polskich miast, wśród których znajdują się: Kraków, Gdańsk, Gdynia, Wrocław, Rzeszów, Lublin, Bydgoszcz i Kielce, spółka jest obecna także w Toruniu, Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim, Zgierzu i Siechnicach, gdzie jest również dystrybutorem ciepła do klientów końcowych.

Burmistrz Tomasz Matuszewski uważa – kilkakrotnie powtórzył to podczas konferencji prasowej, jaka odbyła się po podpisaniu Listu Intencyjnego – że współpraca z partnerem, jakim jest PGE Energia Ciepła, to jeden z etapów rozwoju miasta, uwzględniający bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców poprzez stosowanie odnawialnych źródeł energii i niską emisję dwutlenku węgla. Jest to zadanie długofalowe, wychodzące naprzeciw dyrektywom Unii Europejskiej, a przy tym uwzględniające coraz wyższe wymagania i potrzeby odbiorców.



Powracający problem

Likwidacja barszczu Sosnowskiego na brzegach Sanu



Barszcz Sosnowskiego, jedna z najbardziej inwazyjnych i uprzykrzonych roślin, jest systematycznie likwidowany na terenie Sanoka.

Jak poinformował nas Piotr Kutiak z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta – wyłoniona w postępowaniu ofertowym firma Eko-Teren usuwa roślinę z brzegów Sanu.

Gmina Miasta Sanoka przystępuje do projektu, który składa Starostwo Powiatowe w Sanoku w ramach ogłoszonego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej programu „Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu”. (ew)

Dobra wiadomość dla rodziców

W wakacje przedszkola i żłobki otwarte

W trosce o bezpieczeństwo dzieci oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodziców w miesiącach wakacyjnych wszystkie przedszkola i żłobki w Sanoku będą otwarte przez 6 tygodni.

Dotychczas stosowana organizacja tzw. dyżurów wakacyjnych w przedszkolach i żłobkach, wiążąca się z przemieszczaniem dzieci między placówkami, zwiększałyby niebezpieczeństwo zarażenia

wirusem. Terminy pracy i przerwy w funkcjonowaniu przedszkoli i żłobków, uzgodnione z radami rodziców, dostępne będą na stronach internetowych poszczególnych szkół. (ew)



PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Przed rozstaniem się z mężem mieszkaliśmy wspólnie w Rzeszowie. Teraz mieszkam w Sanoku, a mąż pozostał w Rzeszowie. Chcę wnieść pozew rozwodowy. Do jakiego sądu powinnam wnieść pozew rozwodowy?

Patrycja z Sanoka

Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego regulują kwestię tzw. właściwości sądu. Przez właściwość sądu rozumie się kompetencję określonego sądu do rozpoznania danej sprawy. W zależności od przyjętego kryterium wyróżniamy właściwość miejscową, rzeczową oraz funkcjonalną.

Wyjaśniając zgłoszoną przez Panią wątpliwość zasadnym jest wskazanie, że przepisy o właściwości rzeczowej sądów powszechnych zostały oparte na zasadzie domniemania właściwości sądów rejonowych. Oznacza to, że we wszystkich sprawach oraz w sprawach należących do właściwości sądu powszechnego, w których nie ustanowiono właściwości sądu innego rzędu jako sądu I instancji – sądu okręgowego, sądu apelacyjnego lub Sądu Najwyższego – właściwy jest sąd rejonowy.

Niemniej jednak sąd okręgowy jest właściwy do rozpoznawania spraw rozwodowych. Wynika to z przepisów k.p.c. o właściwości sądu. Przepis art. 17 k.p.c. określa właściwość rzeczową sądu okręgowego przez przyjęcie kryterium charakteru i przedmiotu

sprawy oraz kryterium wartości przedmiotu sporu. Zgodnie z art. 17 § 1 ust. 1 k.p.c.: „do właściwości sądów okręgowych należą sprawy o prawa majątkowe i łącznie z nimi dochodzone roszczenia majątkowe oprócz spraw o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka, o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa oraz o rozwiązywanie przysposobienia.”

Jeżeli chodzi o właściwość miejscową, to stosownie do art. 41 k.p.c., powództwo ze stosunku małżeństwa wytacza się wyłącznie przed sąd, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie miejsce zamieszkania, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze ma miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu. Pani mąż przebywa w Rzeszowie, gdzie ostatnio wspólnie zamieszkiwaliście Państwo, to sądem właściwym będzie sąd okręgowy w Rzeszowie.

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz. U. z 2019 r. poz. 1460 ze zm.)

#Zabierz5zLasu

Niektórzy las nadal traktują jak śmietnisko

Trwa akcja #Zabierz5zLasu, która ma na celu sprzątnięcie leśnej przestrzeni. Każdy, kto udaje się na spacer czy leśną wyprawę, może zebrać 5 śmieci, zrobić zdjęcie i wrzucić w media społecznościowe tagując zdjęcie #zabierz5zLasu. Akcja pokazuje, jak wiele można zrobić niewielkim wysiłkiem.

Akcją zainteresowała nas czytelniczka Wioletta, która spacerując po lesie znalazła grzyby! Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby rosły one swobodnie i bez troski, a nie były zakręcone w słoikach. Ludzie wywożą do lasu naprawdę różne śmieci, ale przetwory i zawartość lodówki mocno zdziwiła naszą czytelniczkę. Może ktoś miał ochotę dokarmić bieszczadzkie wilki? Z tego co nam wiadomo wilki do wegetarian nie należą. Czytelniczkę chwalimy za posprzątnięcie po nierozsądnych śmieciarzach, a wszystkich zachęcamy do udziału w akcji #Zabierz5zLasu.

ew



Powiatowy Urząd Pracy w Sanoku

Bezrobocie w powiecie sanockim nieznacznie wzrasta

W maju w Powiatowym Urzędzie Pracy w Sanoku zarejestrowało się 239 bezrobotnych, a wyrejestrowało 216 osób. Na koniec miesiąca w ewidencji PUP było łącznie 3 071 osób.

– Stopa bezrobocia na koniec kwietnia wyniosła w powiecie sanockim 7,2 proc., gdzie w województwie podkarpackim kształtowała się na poziomie 8,6 proc., a w Polsce 5,8 proc – wylicza Wojciech Wydrzyński, dyrektor PUP w Sanoku. – W urzędzie od początku roku miesięcznie rejestruje się porównywalna liczba osób, natomiast znacznie mniej wyrejestrowuje się.

Jako przykład dyrektor podaje maj 2019 roku, kiedy pracę podjęło 465 bezrobotnych. W maju br. z PUP w Sanoku wyrejestrowało się jedynie 216 osób. Mniej jest też ofert pracy, stąd też stopa bezrobocia nieznacznie wzrasta.

Jak informuje dyrektor urzędu pracy, do 9 czerwca PUP w Sanoku udzielił mikroprzedsiębiorcom 2 996 pożyczek w kwocie 5 tys. zł na łączną kwotę 14 979 420,00 zł.

– 28 maja zakończyliśmy drugi nabór wniosków na dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikro, małych i średnich przedsiębiorców – mówi Wojciech Wydrzyński. – W dwóch naborach otrzymaliśmy łącznie 293 wnioski, z czego do chwili obecnej rozpatrzyliśmy 174 podania. Kwota udzielonego dofinansowania wyniosła 2 568 609,00 zł. Wspieraniem objęto 1 364 pracowników.

Pomoc udzielono również przedsiębiorcom niezatrudniającym pracowników. Z prośbą o wsparcie do 9 czerwca wpłynęło 351 wniosków, z czego rozpatrzono już 329. Kwota udzielonego dofinansowania wyniosła 1 008 540,00 zł.

Na wsparcie z Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku mogą również liczyć organizacje pozarządowe. Do 9 czerwca do sanockiego urzędu wpłynęło

11 wniosków, rozpatrzono 6 na kwotę 44 473,00 zł. Dofinansowaniem objęto 29 pracowników.

– Kolejny nabór wniosków na dofinansowanie wynagrodzenia uruchomimy 16 czerwca – dodaje dyrektor PUP. – Na bieżąco realizujemy także ustawowe zadania urzędu, a od 1 czerwca ponownie uruchomiliśmy bezpośrednią obsługę interesantów z zachowaniem obowiązującego reżimu sanitarnego.

20 maja do PUP w Sanoku wpłynęło pismo z firmy Pass Polska Sp. z o. o. zawiadamiąca o zamiarze przeprowadzenia zwolnienia grupowego 320 pracowników do 30 czerwca br.

– Jesteśmy w kontakcie z działem personalnym spółki i w momencie ustalenia przez nich ilości pracowników z powiatu sanockiego, podejmujemy stosowne działania – zapewnia dyrektor Wydrzyński.

Źródło: Starostwo Powiatowe w Sanoku



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

Abolicja dla ściekowych przestępców



Do 10 lipca w SPGK przyjmowane są zgłoszenia dotyczące nielegalnego poboru wody lub odprowadzania ścieków a także nielegalnego odprowadzania wód opadowych do miejskiej sieci kanalizacji sanitarnej.

Osoby, które dobrowolnie zgłoszą ten fakt i podpiszą umowę ze spółką unikną postępowania karnego. Zgodnie z artykułem 28 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków osobom, które bez zawarcia umowy pobierają wodę z urządzeń wodociągowych, grozi kara grzywny do 5 tysięcy zł, zaś bezumowne odprowadzanie ścieków jest przestępstwem zagrożonym karą ograniczenia wolności lub karą grzywny do 10 tysięcy złotych. Do dziś (17 czerwca) w ślad za ogłoszoną abolicją przez SPGK Sp. z o. o. umowy

o zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków podpisało 11 osób, a 4 osoby zgłosiły rozdział instalacji deszczowej od kanalizacji sanitarnej.

Wprowadzanie wód opadowych do kanalizacji ściekowej staje się również przyczyną zalewania nieruchomości i lokalnych podtopień. Z uwagi na anomalie pogodowe występujące w ostatnich kilku latach, powtarzające się deszcze nawalne, długotrwałe okresy suszy, osoby, które nielegalnie odprowadzają wody opadowe i drenażowe poprzez kanalizację sanitarną, narażają innych na podtopienia i czasem ogromne straty.

Po upływie terminu abolicji będzie kontynuowana akcja wykrywania nielegalnych przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych, uszkodzonych wodomierzy, braku plomb oraz nielegalnego wprowadzania wód opadowych do kanalizacji sanitarnej. Przeszkoleni pracownicy SPGK zgodnie z art. 7 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, po okazaniu identyfikatora służbowego i upoważnienia mają prawo wstępu na teren nieruchomości w celu:

- sprawdzenia ilości i jakości ścieków wprowadzanych do sieci;

Osoby zainteresowane podpisaniem umowy proszone są o zgłoszenie się do Działu Obsługi Klienta – ZWiK (budynek B), ul. Jana Pawła II 59, 38-500 Sanok. Informację można także uzyskać pod numerem: 13 46-47-860.

- zainstalowania lub demontażu wodomierza głównego;

- przeprowadzenia kontroli urządzenia pomiarowego, wodomierza głównego lub wodomierzy zainstalowanych przy punktach czerpalnych i dokonania odczytu ich wskazań oraz dokonania badań i pomiarów;

- przeprowadzenie przeglądów i napraw urządzeń posiadanych przez SPGK Sp. z o. o.;

- odcięcia przyłącza wodociągowego lub przyłącza kanalizacyjnego, lub założenia plomb na zamkniętych zaworach odcinających dostarczenie wody do lokalu.

Powszechny spis rolny 2020 r.

Nabór kandydatów na rachmistrzów terenowych

Od 15 czerwca do 8 lipca 2020 r. jest przeprowadzany nabór kandydatów na rachmistrzów terenowych w powszechnym spisie rolnym w 2020 r. na terenie Gminy Miasta Sanoka.

Powszechny spis rolny odbędzie się w dniach od 1 września 2020 r. do 30 listopada 2020 r. Szczegółowe zasady rekrutacji, formularze, wymogi dostępne są na stronie BIP Urzędu Miasta w Sanoku (<http://bip.um.sanok.pl/?c=mdTresc-cmPokazTresc-2216-10001>).

POWSZECHNY SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020

Tacy ludzie jak Ty zdarzają się raz na dziesięć lat!

Od 15 czerwca do 8 lipca 2020 trwa nabór na rachmistrza spisowego, jesteś zainteresowany? Zgłoś się do urzędu gminy

Szczegółowe wymagania znajdziesz na stronie spisrolny.gov.pl

GUS Powszechny Spis Rolny 2020

Z dwumiesięcznym opóźnieniem...

Ósmoklasiści rozpoczęli egzaminy



16 czerwca w całej Polsce do egzaminów przystąpili ósmoklasiści. Uczniowie podeszli do dwugodzinnego sprawdzianu z języka polskiego. W czwartek matematyka, a następnie język nowożytny.

Ósmoklasiści przystąpili do egzaminów dwa miesiące później niż było to zaplanowane wcześniej. Wstępnie egzaminy miały odbyć się w dniach 21-23 kwietnia, jednak ze względu na sytuację epidemiologiczną musiały zostać przesunięte. Uczniowie zmagali się nie tylko ze stresem związanym z egzami-

nam, ale także wynikającym z obostrzeń. Zdający musieli przestrzegać zasad bezpieczeństwa, które przygotowały Centralna Komisja Egzaminacyjna, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Główny Inspektorat Sanitarny. Egzaminy trwały trzy dni. Od 16 do 18 czerwca. Uczniowie zmagali się z językiem polskim przez dwie godziny, z matematyką przez 100 minut, a na język nowożytny mieli 90 minut. W przypadku uczniów, którym przysługuje z różnych względów (najczęściej zdrowotnych) zmiana warunków egzaminu, jego czas z poszczególnymi arku-

szami mógł zostać przedłużony odpowiednio o 60 minut (język polski), 50 minut (matematyka) oraz 45 minut (język obcy nowożytny). Wypełnione przez ósmoklasistów testy zostaną sprawdzone przez egzaminatorów, a wyniki przysłane do szkół przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną. Wyniki egzaminu ósmoklasisty zostaną ogłoszone 31 lipca. Tego samego dnia uczniowie otrzymają zaświadczenia o jego wynikach. W 2020 roku do egzaminu ósmoklasisty zostało zgłoszonych ponad 347 700 uczniów z ponad 12 400 szkół, którzy rozwiążą zadania zawarte

w ponad 1 043 000 arkuszy egzaminacyjnych. Na tegoroczny egzamin ósmoklasisty Centralna Komisja Egzaminacyjna we współpracy z Okręgowymi Komisjami Egzaminacyjnymi przygotowała 137 różnego rodzaju arkuszy, w tym 77 arkuszy z języka polskiego i matematyki w języku polskim i litewskim, 60 arkuszy i 24 płyty z języków obcych nowożytnych. Największa grupa ósmoklasistów (95,7%) zadeklarowała przystąpienie do egzaminu z języka angielskiego. Drugim najczęściej wybieranym językiem jest język niemiecki.

dcz

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka

Przedstawiamy następną osobę z Młodzieżowej Rady Miasta. Gabriela Borek jest uczennicą Szkoły Podstawowej nr 9, która marzy o kontynuowaniu nauki w I LO.

Jak oceniasz dotychczasowe działania Rady?

Moim zdaniem, wszystkie dotychczas podjęte decyzje, miały dobry wpływ na nasze miasto. Staramy się zbierać informacje na temat tego, czego brakuje w Sanoku, od rówieśników, mam zatem nadzieję, że przyniosą pozytywne skutki.

Obostrzenia z powodu pandemii nadal trwają, co chciałabyś przekazać rówieśnikom?

Chciałabym poprosić o nieprzerwanie stosowania się do środków bezpieczeństwa oraz uważania na siebie i naszych bliskich. Mimo znoszenia coraz większej ilości obostrzeń, musimy pamiętać, że wciąż żyjemy w czasach pandemii, a ryzyko zarażenia dalej istnieje.



nowaliśmy jeszcze przed kwarantanną. Postaramy się nadrobić stracony czas. A przede wszystkim rozpoczniemy rozważanie nowych pomysłów i rozwiązań, które przyczynią się do zwiększenia komfortu życia w naszym mieście.

Kim jest młoda radna?

Nazywam się Gabriela Borek, jestem przedstawicielem Szkoły Podstawowej nr 9 w Sanoku, w tym roku kończę 8 klasę. Moim zainteresowaniem jest przede wszystkim kryminalistyka, na której zgłębianie potrafię poświęcić dużo czasu. Interesuje mnie również psychologia. W wolnym czasie, poza rozwijaniem pasji, rysuję, spędzam czas z przyjaciółmi oraz rodziną.

Czy przymusowe pozostanie w domu, miało dla Ciebie jakieś plusy?

Myślę, że tak. Przede wszystkim mam więcej czasu na rozwijanie swoich pasji. Więcej czasu mogę również poświęcać swoim zainteresowaniom. Wolny czas dał mi również okazję na dokładniejsze przygotowanie się do egzaminu po ósmej klasie.

Plany Rady na czas po pandemii?

Uważam, że spróbujemy wrócić do tego, co pla-

Rozmawiała
Edyta Wilk

Olimpijczyca | Michał Terefenko



Michał Terefenko to następny uczeń z I LO, którego odwiedzamy w związku z jego udziałem w olimpiadzie. Michał jest finalistą Olimpiady o Diamentowy Indeks Akademii Górniczo-Hutniczej w zakresie geografii z elementami geologii.

Finalista Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH

Jesteś dopiero w drugiej klasie, a udział w olimpiadzie zapewnił ci już indeks na uczelnię. Czy AGH to właśnie ta wymarzona uczelnia?

Dokładnie. Udział w olimpiadzie był przeze mnie zaplanowany, bo marzę o tym, aby studiować na Akademii Górniczo-Hutniczej. Jaki kierunek, tego jeszcze nie doprecyzowałem, będzie to na pewno połączenie geografii i informatyki, czyli moich ulubionych przedmiotów.

Zainteresowanie geografią zaczęło się, kiedy?

Już w dzieciństwie. Jako dziecko lubiłem rysować flagi państw, w szkole podstawowej godzinami mogłem studiować atlasy historyczne i geograficzne. W szkole średniej spotkałem wyjątkową nauczycielkę, panią Florek, dzięki której geografia była wspaniałą przygodą i tak zostało. Bardzo lubię wędrowki bliższe i dalsze oraz zwiedzanie muzeów. Zakochany je-

stem w Bieszczadach, ale kiedy mam okazję pojechać dalej, to jadę. Miałem przyjemność być w Chorwacji i zobaczyć ze szczytu góry na horyzoncie morze. To niezwykle widok, zostający w pamięci, choć Bieszczady jesienią są dla mnie numerem jeden!

Jak przygotowywałeś się do olimpiady?

Część materiałów przyswajałem sam, ale wiele mi dały lekcje z naszym nauczycielem panem Demczakiem. Okazało się, że bardzo dużo podobnych zadań do olimpijskich było omawiane wcześniej na lekcjach.

Czyli lekcje geografii są na poziomie olimpijskim.

Można tak powiedzieć. Jeżeli ktoś lubi geografii i uważnie bierze udział w lekcjach, ma szansę na dobry wynik w konkursie.

Jak wyglądały zmagania?

Na stronie AGH przedstawione były zadania, które

trzeba było rozwiązać i wysłać pocztą. Kiedy uzyskało się ponad 70% punktów, przechodziło się do drugiego etapu i znów zadania, test, który trzeba było jak najlepiej rozwiązać. Oczywiście mi się to udało, ale ze względu na pandemię nie odbył się trzeci etap. Wszyscy, którzy w drugim etapie uzyskali odpowiednią ilość punktów, zostali finalistami.

Czy mógłbyś podać przykładowe olimpijskie zadanie?

Jaskinia Śnieżna Studnia w Dolinie Małej Łąki w Tatrach Zachodnich jest drugą pod względem długości i drugą pod względem głębokości jaskinią w Polsce. Dłuższa i głębsza jest tylko położona w pobliżu Jaskinia Wielka Śnieżna. Jaskinia ma dwa otwory wejściowe położone obok siebie w północno-wschodnim zboczu Małolączniaka (2096 m n.p.m.), na wysokości 1748 i 1756 m n.p.m., ok. 250 m nad dnem doliny. Długość korytarzy

odkrytych do września 2018 roku wynosiła 13250 metrów, a deniwelacja 763 metry. Oblicz: wartość ciśnienia oraz temperatury powietrza w dnie jaskini, jeżeli ciśnienie atmosferyczne u wylotu z Doliny Małej Łąki (930 m n.p.m.), przy temperaturze 25°C wynosi 900 hPa, a na szczycie Małolączniaka 770 hPa. Przy założeniu, że w warunkach katastrofalnych opadów cała jaskinia zostałaby wypełniona wodą, oblicz wartość ciśnienia wody w najniższym dotychczas odkrytym punkcie jaskini.

Może rozwiązanie pozostawimy czytelnikom, a ty powiedz nam, czy masz jeszcze inne pasje?

Oczywiście sport! Uwielbiam grać w siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną. Ostatnio też bardzo dużo jeżdżę na rowerze. Dużą ilość czasu spędzają przy książkach równoważę „pogonią” za piłką.

Rozmawiała Edyta Wilk

Rozmowa z Rektorem UP, prof. ucz. dr hab. n. med. i n. o zdr. Elżbietą Ciporą

E-learning i blended learning – alternatywne metody podejścia do systemu nauczania

Sytuacja epidemiologiczną wymusiła na Uczelni Państwowej w Sanoku nowe sposoby nauczania i kontaktu ze studentami. O tym, jak w tym roku przebiega rekrutacja i jak wygląda edukacyjna oferta placówki dowiadujemy się z rozmowy z Elżbietą Ciporą – rektorem sanockiej uczelni.

W tym roku matury wystartowały z miesięcznym opóźnieniem, jak wobec tego będzie przebiegała rekrutacja na uczelni?

Stan epidemii spowodowany wirusem SARS-CoV-2 rzeczywiście wprowadził pewne zmiany w funkcjonowaniu uczelni, w tym także związane z procesem przyjmowania kandydatów na studia. Rekrutacja rozpoczęła się 1 czerwca i potrwa nieco dłużej niż dotychczas. Pierwszy termin rekrutacji upływa 7 lipca, drugi termin 28 sierpnia, a trzeci termin 25 września. W szczególnych przypadkach będzie można zostać przyjętym na studia nawet do końca października 2020 roku. Rekrutacja polega na rejestracji elektronicznej kandydata i przesłaniu skanów wymaganych dokumentów. Kandydat dopiero po otrzymaniu informacji o zakwalifikowaniu na studia będzie miał obowiązek dostarczenia dokumentów do działu toku studiów. Należy przy tym przestrzegać zasad bezpieczeństwa, mających na celu niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. Wprawdzie wyniki matur znane będą dopiero w sierpniu, jednak już teraz obserwuje się zainteresowanie poszczególnymi kierunkami studiów, zwłaszcza w systemie 26+, gdzie zajęcia dydak-

tyczne odbywają się w czasie pozwalającym na pogodzenie pracy zawodowej czy innych obowiązków z obecnością na wykładach i praktykach. Studia w ramach systemu 26+ są bezpłatne, a więc przyszli studenci mają możliwość uzyskania wyższego wykształcenia bez ponoszenia dodatkowych kosztów finansowych. W systemie tym uczelnia prowadzi studia zarówno pierwszego, jak i drugiego stopnia oraz jednolite studia magisterskie. Wszystkich zainteresowanych podjęciem studiów w Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku zapraszam na naszą stronę internetową.

Otwierają Państwo atrakcyjne kierunki i poszerzacie tematykę, co było podstawą rozszerzenia oferty uczelni?

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku zawsze miała i nadal ma charakter regionalny, znamy potrzeby rynku pracy oraz oczekiwania przyszłych absolwentów i dostosowujemy odpowiednio naszą ofertę edukacyjną do tych potrzeb. Osoby podejmujące studia oczekują uzyskania wyższego wykształcenia zawodowego zgodnego z zainteresowaniami, pozwalającego na znalezienie w wyuczonym zawodzie dobrze płatnej pracy, dającej satysfakcję oraz zapewniającej możli-



wość samorealizacji. Ukończenie studiów w sanockiej uczelni pozwala absolwentom na podjęcie pracy zgodnej z posiadanym wykształceniem, często w miejscu zamieszkania lub w jego pobliżu. Taka polityka wynika nie tylko z oczekiwań studentów, ale również ze strategii rozwoju, w której określono, iż misją uczelni jest wspieranie rozwoju regionu poprzez udział w kształtowaniu jego polityki gospodarczej i zdrowotnej, a także otwarcie dla

lokalnej społeczności nowych możliwości, jakie niesie ze sobą wykształcenie. Obecnie prowadzimy rekrutację na studia pierwszego i drugiego stopnia (licencjackie, inżynierskie, magisterskie), na jednolite studia magisterskie oraz na studia podyplomowe. W naszej ofercie dydaktycznej znajdują się m.in. następujące kierunki studiów: ekonomia, pedagogika, pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, praca socjalna, praca socjalna z elementami

organizacji i zarządzania, mechanika i budowa maszyn, gospodarka w ekosystemach rolnych i leśnych, pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne i bezpieczeństwo wewnętrzne. Obecnie w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego i w Polskiej Komisji Akredytacyjnej rozpatrywane są wnioski o pozwolenie na wprowadzenie kolejnych kierunków studiów.

Jak pandemia wpłynęła na pracę uczelni? Czy cały proces nauki zdalnej przebiegał tak, jak pani tego oczekiwała?

Pandemia COVID-19 zmieniła w pewnym stopniu funkcjonowanie uczelni, ale nie spowodowała dezorganizacji pracy. Dzięki zaangażowaniu kadry naukowo-dydaktycznej oraz pracowników administracji i obsługi oraz naszych studentów wprowadziliśmy system nauki zdalnej. Było to możliwe poprzez udostępnienie platformy do e-learningu umożliwiającej studia on-line. Jednak nie na wszystkich kierunkach kształcenia istnieje możliwość pełnej realizacji programu studiów i osiągnięcia efektów uczenia się w oparciu jedynie o studia on-line. Dlatego od 1 czerwca studenci kierunków medycznych oraz kierunków, na których zachodzi konieczność odbycia ćwiczeń i praktyk powrócili na uczelnię, realizując tzw. „blended learning” czyli hybrydowe metody kształcenia, coraz częściej stosowane w europejskim obszarze edukacji. Oczywiście

wszystkie zajęcia odbywają się zgodnie z zaleceniami Głównego Inspektora Sanitarnego i wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w taki sposób, aby zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne studentom i pracownikom uczelni.

Zapadła decyzja o budowie mieszkań w mieście, czy pani zdaniem jest szansa, że dzięki temu studenci chętniej wybiorą Sanok i nie wyjadą z miasta?

Problem z budownictwem mieszkaniowym w Sanoku istnieje od wielu lat. Rynek jest bardzo chłonny, ponieważ nowych mieszkań jest niewiele. Jeżeli już powstają, to ich cena jest wysoka. Problem braku mieszkań jest odczuwany przez naszych studentów, którzy niestety mają trudności ze znalezieniem mieszkania na czas studiów. Dotyczy to studentów z Polski i obcokrajowców, którzy corocznie podejmują studia w naszej uczelni. Dlatego lepsza dostępność mieszkań może spowodować większe zainteresowanie wśród kandydatów podjęciem kształcenia w Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku. Niewątpliwie bardzo ważnym czynnikiem miastotwórczym, jest fakt, iż Sanok posiada Uczelnię Państwową. Poprawa rynku mieszkaniowego może zachęcić młodych, wykształconych ludzi, w tym absolwentów naszej uczelni do pozostania w Sanoku.

**Rozmawiała
Emilia Wituszyńska**



MDK w Sanoku zaprasza

Weź udział w Horyzont Challenge

Pandemia koronawirusa odciała wielu osobom możliwość uczęszczania na zajęcia artystyczne. Nie trzeba chyba nikomu udowadniać, że systematyczne ćwiczenia przynoszą najlepsze efekty w doskonaleniu warsztatu plastycznego. Wychodząc naprzeciw potrzebom, Młodzieżowy Dom Kultury daje wszystkim zainteresowanym możliwość realizacji pasji.



Horyzont Challenge to artystyczne wyzwanie składające się z szesnastu tygodniowych etapów, a w każdym z nich pojawi się specjalne zadanie opublikowane w środy o godzinie 20.00 na facebook'owym fanpage'u Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku.

Różnorodność tematów ma za zadanie pobudzać wyobraźnię uczestników i rozwijać ich kreatywność. Nauczyć własnej interpretacji rzeczywistości i przypomnieć, że pasja i hobby powinny opierać się na chęci poznania świata i być źródłem dobrej zabawy.

Challenge przeprowadzony jest w przestrzeni internetowej. Minimalny rozmiar pracy to A4. Nie ma narzucanego maksymalnego formatu. Najważniejszy jest skan pracy w formacie PDF lub JPG w przypadku zdjęć i grafik. Formy przestrzenne (rzeźby, instalacje) nie będą uwzględnione i poddane ocenie. Prace na kartkach w kratkę lub linię również będą odrzucone.

Rozgrywany jest w trzech kategoriach wiekowych i przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i średnich: Kategoria I – klasy [4-6] sp, Kategoria II – klasy [7-8] sp, Kategoria III – szkoły średnie.

Uczestnicy mają zagwarantowaną ogromną swobodę w technice. Kolaż, kredka, ołówek, grafika komputerowa, marker, farba, fotografia to tylko propozycje technik, które również możecie śmiało łączyć.

Odsyłamy do strony www.mdk-sanok.pl/horyzont/ w celu przeczytania pełnego regulaminu Horyzont Challenge. UWAGA! Obowiązkowo do przeczytania dla każdego uczestnika! Bez tego ani rusz.

Prace wysyłamy na e-mail matusz.mdk-sanok@gmail.com do godziny 19.59 dnia (środy), w którym następuje publikacja kolejnego zadania. W przypadku wysłania w późniejszym terminie, prace będą odrzucone bez wyjątków.

Do challengeu można dołączyć w każdym momencie jego trwania, lecz nie można wziąć udziału w jego zaległych etapach.

Zadanie pierwsze jest kalką konkursu „Mój Idol”, który z powodu panującej sytuacji w Polsce i na świecie nie mógł zostać przeprowadzony. Polega na stworzeniu portretu osoby ważnej dla uczestnika, bo chyba każdy ma kogoś, kogo podziwia. Aktor, sportowiec, youtuber, naukowiec, postać historyczna, a może ktoś z rodziny jest wzorem i was inspiruje. Należy również napisać 3 zdania, dlaczego właśnie ona znalazła się na pracy. (mn)

WAKACYJNY OGRÓD SZTUK

Zapraszamy dzieci na letnie warsztaty artystyczne do BWA Galerii Sanockiej

WARSZTATY EKSPRESJI TWÓRCZEJ

termin: 29 czerwca – 03 lipca
godz. 10.00 – 13.00
dzieci w wieku 8-12 lat
opłata: 40 zł

Podczas warsztatów ekspresji twórczej, dzieci przygotowują pod okiem instruktora projekty prac plastycznych, inspirowanych sztuką ulicy / street artem i pop artem.

Informacje i zapisy:
BWA Galeria Sanocka,
Rynek 14, 38-500 Sanok,
tel./fax: 13 463 60 30
e - mail: galeriasanocka@gmail.com
www.bwa.sanok.pl
godziny otwarcia: **Poniedziałek 10 - 15,**
Wtorek - Piątek 10 - 17, Sobota 10 - 14

ilość miejsc ograniczona.

ZAPRASZAMY

WARSZTATY TEATRALNO - PLASTYCZNE

termin: 13 – 17 lipca
godz. 10.00 – 13.00
dzieci w wieku 8-12 lat
opłata: 30 zł

Gry i zabawy teatralne, przygotowanie i wykonanie oprawy plastycznej zakończone premierą spektaklu.

Premiera spektaklu odbędzie się 17 lipca o godzinie 18.00



WARSZTATY FILMU ANIMOWANEGO

gr I
termin: 3-7 sierpnia
dzieci w wieku 7-9 lat
godz. 10.00-13.00
gr II
termin: 10-14 sierpnia
dzieci w wieku 10-12 lat
godz. 10.00-13.00
opłata: 50 zł

Podczas warsztatów dzieci zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Mali twórcy wymyślą scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili, uśmiechali się.



sponsorzy:



Firma DeF sztalugi i płótna

patronat medialny:



Z misji gazety lokalnej....

Różne losy, różne opowieści

Niektóre „Tygodnikowe” historie mają swój dalszy ciąg. Po publikacji tekstu ktoś nagle sobie przypomina, że mógłby to i owo dopowiedzieć. I dla takich historii oraz dla takich czytelników warto prowadzić lokalną gazetę.

Minął rok, odkąd pożegnałam się z redakcją. Niedawno otrzymałam list, zaadresowany: Urząd Miasta Sanoka, Rynek 1. Nadawca mieszka w Tarnowskich Górach. To miłe, że wie, gdzie mnie szukać.

„Pani Małgorzato, trafiłam w Internecie na notatkę o Urbanie Jawieniu i jego opiekunach Joannie Kędzierskiej i jej mężu Józefie. Jestem ich wnukiem” – zaczyna się list.

Notatka, którą wspomina nadawca listu, to zapis rozmowy z Januszem Szuberem o sanockim Przedmieściu („Janusz Szuber opowiada: przedmieszczański doktor Jawień”). Poniżej fragment wypowiedzi poety:

„Na terenie, o którym wspominam, były dwa dla mnie bardzo istotne miejsca. Pierwsze to dom pań Chmielewskich przy Rymanowskiej 1, do tego domu kiedyś chciałbym jeszcze powrócić na dłużej, bo tam po raz pierwszy odbyło się moje spotkanie z twórczością Mariana Kruczka, ale w tej chwili chciałbym powiedzieć o osobie, która dla mnie była esencją Przedmieścia i która to Przedmieście szczerze kochała, była w tę dzielnicę wrośnięta i z nią się identyfikowała. Tą postacią jest Urban Jawień, mieszkający przy ulicy Jasnej.

Urban Jawień nie był „przedmieszczańcem” z po-

chodzenia. Urodził się w Stryju i późną jesienią 1939 roku, przyprowadzony ze Stryja przez parobka Patałów, prawie zmrożonym Sanem przywędrował do Sanoka, nawiasem mówiąc – na środku Sanu wystraszony i zziębnięty zgubił to, co ze sobą niósł. W Stryju, wówczas sowieckim, stracił w krótkim czasie oboje rodziców, jego ojciec był wicestarostą, szybko za to zapłacił... Brat był w wojsku.

Zamożny dom pozostał w Stryju, a on przywędrował do Sanoka, do swojej ciotki i jej męża, emerytowanego ck radcy skarbowego – do państwa Kędzierskich, którzy mieszkali na Przedmieściu, hodując owoce i jarzyny. Osierocony dziesięcioletni chłopak, przełancowany tutaj w bardzo specyficznych warunkach, w okresie okupacyjnym wrósł i nasiąkał atmosferą przedmieszczańskości. Dom państwa Kędzierskich podobno pierwotnie był szkołą albo ochronką żydowską, co temu miejscu nadawało dodatkowo jeszcze inny wymiar.

Tadeusz Kędzierski pisze do mnie: „Chciałbym nakreślić choć trochę historię mojej babci – Joanny Kędzierskiej”. Oddajmy mu głos:

„Joanna Kędzierska była osobą bardzo dystygowaną o wiktoriańskich zasadach, bardzo religijną i patriotyczną. Będąc młodą, urodziła



własne dziecko, chciała go wychować na wspaniałego ukształtowanego przez nią człowieka i Polaka. Niestety w wyniku nieszczęśliwego zdarzenia jej dziecko zmarło. Była załamana, nieszczęśliwa i rozgoryczona, bo jej marzenie o własnym dziecku legło w gruzach. Czuli się samotna.

Przebywając kiedyś wraz ze swoim mężem w Przemyślu, przechodziła koło ochronki dla dzieci, gdzie za płotem stał mały chłopczyk, który stracił rodziców w czasie bombardowania Przemyśla podczas I wojny światowej i ten oto chłopczyk zawołał do niej: mamó! Coś w jej sercu poruszyło się i postanowiła tego chłopca adoptować. Tym dzieckiem był mój ojciec, Marian Kędzierski. Chciała na niego przelać całą swoją miłość, ale niestety – gdy dorastał, nie spełniał jej oczekiwań. Metody wychowawcze, które stosowała, skutecznie zraziły adoptowanego syna do matki. Gdy skończył szkołę powszechną, babcia próbowała różnych sposobów, by go utemperować. Posłała go do klasztoru, a następnie, gdy tam się nie zaadaptował, do pięcioletniej

Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla małaolotów w Koninie. Nic mi nie wiadomo, by prowadziła jakąś szkołę czy ochronkę dla dzieci w tym czasie.

Wybuch wojny rozdzielił ich, gdyż mój ojciec przeniósł się do Stryja, gdzie pracował. Dopiero wówczas zaopiekowała się swoim siostrzeńcem Urbanem, któremu również zginęli rodzice. Niestety, on również nie spełnił jej oczekiwań i poszedł własną drogą życiową.

Po zakończonej wojnie mój ojciec i jego żona zostali deportowani ze Stryja i osiedli w Bytomiu. Kilkukrotnie odwiedzałam Sanok z rodzicami i poznałam swoją babcie Joannę, która jeszcze żyła, a także kuzyna mojego ojca dr. Jawienia i jego pierwszą oraz drugą żonę. Kontakt z Sanokiem urwał mi się dopiero w latach 70., po śmierci ojca. Dodam jeszcze, że prawnuk Joanny Kędzierskiej, Marcin Kędzierski jest wykładowcą w Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Tyle o historii mojej babki” – napisał Tadeusz Kędzierski.

Listy, takie jak ten przytoczony powyżej, to dla gazety i dla dziennikarza satysfakcja, a dla sanoczan zainteresowanych dziejami miasta – puzzel do historycznej i obyczajowej układanki.

I także pretekst, niech mi Państwo wybaczą, do osobistego wyznania: pracuję w „Tygodniku Sanockim” wspominam jak najlepiej.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Ul. Różana

AUTORSKA RECENZJA

„Misa mocy. Przewodnik po kuchni zmieniającej świat”, Ewa Ługowska

Tematem tej książki są warzywa, a raczej części roślin, które najczęściej lądują w śmietniku lub kompostowniku. Z roku na rok ceny warzyw i owoców w szybkim tempie rosną, a coraz częstsze susze tylko pogłębiają ten stan. Naukowcy na świecie prowadzą badania nad tym, jakie części roślin (dotąd niewykorzystywane w kuchni) można bezpiecznie dla naszego zdrowia używać. W książce znajdziemy obszerny rozdział poświęcony kreatywnemu wykorzystaniu resztek. To ponad 50 przepisów bez mięsa, jaj i nabiału. Autorka zachęca nas do tworzenia własnych ogródków na balkonach i parapetach. Ta książka oprócz przepisów zawiera praktyczny poradnik,



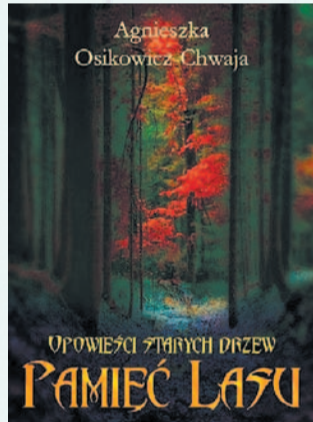
jak świadomie dokonywać zakupów oraz wskazówki, jak w prawidłowy sposób przechowywać owoce i warzywa. Z „Misą mocy” w twojej kuchni nie zagości nuda.

Renata

„Opowieści starych drzew. Pamięć lasu”, Agnieszka Osikowicz-Chwaja

Kapitan Asger Sidort wraz ze swoją kompanią zostaje wysłany do małego miasteczka, Soli, w celu „uciszenia” grupy rebeliantów, ukrywających się w pobliskim Smutnym Lesie. Rebelianci napadają na sąsiednie osady i w wyjątkowo okrutny sposób mordują mieszkańców. Ludzie plotkują o niepokojących zmianach, jakie zaszły w zamieszkujących dzikie chaszczki rebeliantach, jednak Sidort nie wierzy w te opowieści. Czy zmieni zdanie, kiedy sam zagłębi się w ostępy skrywane wspomnienia dawnej mrocznej magii?

„Pamięć lasu” to piękna dawka klasycznej fantastyki, przesyconej mroczną magią i spragnionymi krwi stwo-



rami. Warto sięgnąć po nią jak najszybciej, ponieważ na początku czerwca ma wyjść kontynuacja niebezpiecznych przygód kapitana Sidorta i jego żołnierzy.

Agata

„Na sygnale. Z życia ratownika medycznego”, Lysa Walder

Reportaże dotyczące służby zdrowia, to jeden z moich ulubionych tematów. Mam za sobą sporo podobnych publikacji, ale „Na sygnale” zdecydowanie wyróżnia się na ich tle. Tym razem przenosimy się do tłoczego Londynu i poznajemy tajniki działania tamtejszej pomocy medycznej. Różnice widoczne są niemal od razu, ponieważ tam droga do pozostania ratownikiem medycznym przebiega zupełnie inaczej. Nie wdając się w szczegóły, razem z Lysą przemierzamy ulice miasta i bierzemy udział w nierzadko dramatycznych akcjach. Autorka opisuje na pozór błahe przypadki, a jednak kończące się śmiercią. Nie brak tu jednak naprawdę drastycznych opisów np. wyglądu ciała po zderzeniu z pociągiem. Wiele przypadków jest ciekawych



ze względu na okoliczności. W większości o podobnych problemach nie czytałam nigdy wcześniej. Choć tematyka nie jest łatwa, „Na sygnale” czyta się szybko i przyjemnie. Polecam

Mariola M.

Zbiórka na remont cerkwi św. Mikołaja w Grabówce

NASZ
PATRONAT



Cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja w Grabówce zbudowana została w roku 1864 w miejscu starszej drewnianej świątyni z 1789 r. Do roku 1946 służyła wyznawcom obrządku greckokatolickiego, korzystali z niej również katolicy wyznania łacińskiego. Wieś Grabówka stanowiła bowiem przykład pogórzańskiej wsi polsko-ruskiej do czasu powojennych wysiedleń.

Rusini i Polacy jako sąsiedzi, rolnicy i wyznawcy tej samej religii, żyli tu ze sobą w zgodzie przez cztery wieki, dzieląc zarówno codzienne trudy życia, jak i czas świąteczny. Świadczy o tym powszechne zjawisko rodzin mieszanych, a także wspólne obchodzenie świąt.

Przesyłamy do Państwa międzynarodowy apel o włączenie się do oddolnej zbiórki pieniężnej na rzecz ratowania Cerkwi pod wezwaniem św. Mikołaja w Grabówce. Cerkiew jest pięknym, materialnym dowodem wielowiekowej, zgodnej koegzystencji dwóch chrześcijańskich wyznań.

Cerkiew z Grabówki to budowla murowana z kamienia, otynkowana, zorientowana na planie prostokąta z węższym, zamkniętym półkolistym prezbiterium. Ostatnio remontowana w 1920 r. Po wojnie stała się własnością kościoła rzymskokatolickiego. Opuszczona zaczęła popadać w ruinę. Szczęśliwie do dziś znajdują się w jej wnętrzu piękne polichromie autorstwa I. W. Lisowskiego z Sanoka i elementy oryginalnej stolarki.

Obecnie wiadomo, że jedyna zachowana ikona, pochodząca z Grabówki, znajduje się na wystawie w sanockim Muzeum Historycznym. Jest to ikona z grupy Deesis przedstawiająca Chrystusa Panującego.

W 2018 r. powstał pomysł ratowania budynku zainicjowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka oraz Parafię Rzymskokatolicką pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Gra-

bówce. Obecnie przygotowano odpowiednią dokumentację. Trwają również prace nad tworzeniem projektu konserwacji. Wstępnego wsparcia finansowego udzielił Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Najpilniejsze prace mają na celu zatrzymanie procesu niszczenia i będą polegały na remoncie dachu, zabezpieczeniu fundamentów, a także okien.

Cerkiew w Grabówce jest dzisiaj jedynym obiektem sakralnym w gminie Dydnia, poddanym niszczącej działalności czasu.

Remont budynku wymaga ogromnego zaangażowania również finansowego.

oprac. ew



Z kalendarium podkarpackiej historii
19 – 25 czerwca

Urodzili się

20.06.1886 w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii Krakowiec w dekanacie Jaworów na obecnej Ukrainie, zmarły w grudniu 1944 roku.

Zmarli

21.06.1990 w Sanoku zmarł w wieku 78 lat Jan Łozański, ps. Orzeł i Jan Madejski, uczestnik Kampanii Wrześniowej, oficer Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej, kurier podziemny na trasie z Warszawy do Budapesztu, więziony przez Sowietów i UB.

Wydarzyło się

19.06.1943 w lesie w dolinie potoku Piwnego hitlerowcy zamordowali 28 osób narodowości cygańskiej pochodzących z Komańczy.

20.06.1905 podjęto decyzję o ustanowieniu i umieszczeniu w kościele parafialnym w Zagórzcu tablicy pamiątkowej ku czci zmarłego miesiąc wcześniej doktora Józefa Galanta, wybitnego miejscowego społecznika, prezesa lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szefa kółka rolniczego i kasy oszczędnościowej.

20.06.2014 rozpoczął się Światowy Zjazd Sanoczan. Przez cztery dni trwały rozmaite imprezy i uroczystości, w których brały udział rzesze przybyłych z różnych stron świata osób związanych z Sanokiem.

21.06.1945 w Mokrem i Woli Michowej w gminie Sanok członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonali mordów na pojedynczych Polakach.

21.06.2013 zespół cerkiewny pod wezwaniem Archaniola Michała w Turzańsku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

21.06.2014 na fasadzie budynku Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona wybitnym literatom trzech narodowości, absolwentom szkoły: Ukraincowi Bohdanowi Ihorowi Antonyczowi, Żydowi Kalmanowi Segalowi i Polakowi Marianowi Pankowskiemu. Przy budynku szkoły zasadzono trzy dęby szypułkowe honorujące pamięć o wybitnych twórcach.

22.06.1941 wojska hitlerowskie rozpoczęły agresję na Związek Radziecki. W ciągu kilku następujących dni Niemcy wraz ze swoimi słowackimi sojusznikami opanowali tereny ziemi sanockiej, które w 1939 roku – na mocy porozumienia Ribbentrop-Mołotow – weszły w skład ZSRR, m.in. zasańską część Sanoka, Lesko i Ustrzyki Dolne.

23.06.1946 Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego i wojsku, dzięki swej agenturze udaje się rozbić stacjonującą w rejonie Niebieszczań III kompanię Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ Antoniego Żubryda. Ginie kilku partyzantów, około 20 zostaje pojmany.

23.06.1985 biskup pomocniczy przemyski ks. Tadeusz Błaszkiwicz dokonuje wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Besku.

24.06.1941 formalnie (faktycznie od początku okupacji) funkcjonować zaczął obóz w Zasławiu przeznaczony głównie dla ludności żydowskiej. Od tego dnia przewinęło się przez niego ok. 15 tys. Żydów, z czego ok. 10 tysięcy wymordowano na miejscu, pozostałych przewieziono do innych miejsc zagłady, głównie do Bełżca.

24.06.1945 dochodzi do zabójstw Polaków przez członków UPA w Hłomczy i Mrzygłodzie w powiecie sanockim.

25.06.1361 król Kazimierz Wielki nadaje przybyłym z Węgier braciom Piotrowi i Pawłowi rozległe tereny na ziemi sanockiej. Dokument królewski wymienia „ziemie koronne Zboiska, Bukowsko aż do Wisłoka i Radoszyc”. Z aktu nadania wynika, że już wtedy Bukowsko posiadało kościół i parafię, samorząd z sołtysiem, później wójtym na czele, zaś uposażeniem bukowskiego proboszcza była Wolica. Przyjmuje się, że osiedli na tym terenie bracia z Węgier dali początek kilku rodom, m.in. Balom i Dydyńskim. W zamian za nadania zobowiązani byli do stawiania się na wyprawy wojenne na każde wezwanie królewskie.

25.06.1941 Rýchla Skupina, walcząca po stronie niemieckiej słowacka jednostka wojskowa, bierze udział w początkowej fazie walk przeciwko ZSRR, uczestnicząc w przełamywaniu umocnień Linii Mołotowa w okolicach Sanoka. Rýchla Skupina liczyła około 2 tys. żołnierzy i kilkadziesiąt czołgów.

(sj)

>> Link do zrzutki: <https://zrzutka.pl/bjfh5> <<

Wyrok na Franciszka Gorynię

Na początku 1942 roku podkarpackie struktury Związku Walki Zbrojnej, późniejszej Armii Krajowej, dotknięte zostały masowymi aresztowaniami. Gestapo z zadziwiającą łatwością zdołało dotrzeć do kierownictwa konspiracji, w ręce hitlerowców wpadali funkcyjni członkowie organizacji, składy broni i materiałów organizacyjnych. Było jasne, że za wielką „wyspą” musi stać groźny agent.

Wewnętrzne dochodzenie prowadzone przez konspiracyjny kontrwywiad wykazało, że skuteczne uderzenie w podziemie to efekt pracy świetnie zorganizowanej siatki co najmniej kilkunastu, dobrze ulokowanych agentów, od dłuższego czasu rozpracowujących Związek Walki Zbrojnej. Jednym z ich okazał się Franciszek Gorynia.

Agent gestapo

Gorynia – przedwojenny oficer rezerwy (porucznik) Wojska Polskiego, nauczyciel, kierownik szkoły powszechnej w Długim – był jednym z organizatorów konspiracji na terenie Zarszyna, gdzie podziemny ruch niepodległościowy, tworzony przez byłych wojskowych, którzy uniknęli niewoli, powstał już niemal w momencie wrześniowej klęski. Był m.in. pierwszym dowódcą placówki nr II Zarszyn, wchodzącej w skład sanockiego Obwodu ZWZ „San”.

Według historyka IPN Piotra Szopy, autora wydanej kilka lat temu książki „W imieniu Rzeczypospolitej... Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów”, Gorynia, aresztowany przez Niemców, zgodził się na współpracę z gestapo i inwigilację środowisk niepodległościowych. Ofiarami jego zdrady mogły paść nawet setki osób związanych z konspiracją.

Według niektórych źródeł już w końcu 1940 roku został reichdeutchem. Był bardzo przebiegły, dzięki czemu przez długi czas mógł unikać podejrzeń o agenturalną działalność. W swych sprawozdaniach dla gestapo unikał tematyki związanej z kierowaną przez siebie placówką, skupiał się głównie na sanockim sztabie ZWZ, który w wyniku uderzenia gestapo poniósł ogromne straty.

Po ujawnieniu prawdziwej roli Gorynii sprawą zajął się w 1943 roku podziemny Wojskowy Sąd Specjalny krakowskiego Okręgu Armii Krajowej. Zebrany materiał dowodowy nie pozostawiał żadnych wątpliwości. Na Gorynię wydano wyrok śmierci. Okazało się jednak, że jego wykonanie nie jest prostą sprawą.

Likwidacja szpicla

Zdrajca, świadomy dekonspiracji i ujawnienia swej działalności, zachowywał daleko posuniętą ostrożność. Unikał ustronnych miejsc, przebywał w miejscach publicznych

tylko w godzinach największego ruchu, nie rozstawał się z bronią. Bez względu na konieczność ze względu na szkodliwość agenta i znajomość terenu oraz ludzi jego likwidacja nastęczała wiele trudności. Nie bez znaczenia były również obawy o ewentualne represje Niemców za zabicie nie tylko zdrajcy, ale formalnie już obywatela niemieckiego.

Przeciwdziałając niemieckiemu terrorowi i inwigilacji konspiracyjnych struktur władze podziemne zarządzały szereg akcji, mających na celu likwidację wyjątkowo szkodliwych funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego oraz konfidentów, kolaborantów i zdrajców. Najsłynniejszymi zmasowanymi akcjami były np. „C” („Czyszczenie”), „Kośba”, „Główki”, „Topiel”.

Akcja likwidacji Franciszka Gorynii została podjęta najprawdopodobniej w ramach akcji „C”. Nie znam zbyt wielu szczegółów, z dostępnych materiałów wynika, że powołano specjalną grupę likwidacyjną, w której skład weszli: Zenon Sobota („Korczak”, „Świda”), Franciszek Płonka „Kubacki”, Józef Kurowski „Klon”, Jan Witkowski „Jurand” i Władysław Michalski „Orlik”.

Najprawdopodobniej grupa podziemnych likwidatorów miała wykonać po kolei szereg egzekucji na najbardziej niebezpiecznych zdrajcach i konfidentach. Akcja rozpoczęła się wieczorem 25 czerwca 1943 roku. Najpierw konspiratorzy zdobycznym samochodem udali się do Osobnicy, gdzie mieli zastrzelić Jana Kwilosza, który miał być tzw. agentem celnym, tzn. aresztowany miał wyciągać od współtowarzyszy niedoli cenne dla gestapowców informacje. Skazanego nie zastano jednak w domu, grupa ruszyła więc do Jasła, gdzie mieszkał konfident Marian Waług. Tu również nie udało się dokonać likwidacji. Zespół został więc skierowany tym razem do Krosna, gdzie celami mieli być

niejaki Stanisław Urba i Adolf Wilhelm Głowacki. Tu również zamiarów nie zrealizowano. Prawdopodobnie zawiodło przygotowanie wyjazdu i rozpoznanie, chociaż w kontekście późniejszych wydarzeń podejrzawać można również zdradę o czym więcej będzie poniżej.

Jedynym skutecznie zlikwidowanym w czasie tego wyjazdu (już następnego dnia rano) agentem był Gorynia. Likwidatorzy podjechali pod jego dom, wywabiając go na zewnątrz. Ten widząc parkujący samochód nie zachował dotychczasowej ostrożności, zapewne był przekonany, że przyjechali do niego Niemcy.



Franciszek Płonka - uczestnik zamachu na Gorynię, poległy w Przysietnicy.

Tragiczna potyczka

Niestety, po udanej likwidacji Gorynii doszło do tragedii, która wciąż owiana jest tajemnicą. Oficjalnie podawana w publikacjach jest wersja, że wracającym z egzekucji bojowcom w Przysietnicy zepsuł się samochód. W czasie naprawy awarii konspiratorzy mieli zostać zaskoczeni przez kilkudziesięcioosobowy oddział żandarmerii.

Na tablicy pamiątkowej umieszczonej na miejscu po latach znajduje się następujący opis zdarzenia autorstwa Jana Olejko:

„„Korczak” wystawił ubezpieczenie, „Orlik” patrolował drogę w kierunku Przysietnicy, sam zaś patrzył w kierunku Izdebek, „Kubacki” odpoczywał w samochodzie, „Klon” i „Jurand” zajęci byli zmianą koła. Nagle pojawiły się furmanki z policją niemiecką (schupo). Dowódca konwoju zatrzymał cały transport i zmierzał w kierunku samochodu. Wydał polecenie okazania dokumentów. „Korczak” zamiast dokumentów wyjął pistolet i strzelił Niemcowi prosto w pierś. Ogień otworzyli pozostali członkowie grupy bojowo-rozpoznawczej. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której „Kubacki” zginął na miejscu. Ciężko rannego „Orlika” pochwycono i podczas przesłuchania zakatowano. „Jurand” i „Klon” po powrocie do Łęczan prawdopodobnie na skutek zdrady zostali ujęci przez gestapo, po przesłuchaniu rozstrzelani w Warzycach. Uratował się „Korczak”. Uniknął kul i całą akcję obserwował ukryty opodal w przepuście (na mostku) nad potokiem. (...) Przewaga wroga była przygniatająca. W forsżpanie brało udział ponad 30 furmanek, na każdej furmance było po czterech schupowców albo granatowych policjantów. (...) Zaskoczona grupa dywersyjna nie miała najmniejszych szans nawiązania walki”.

W późniejszym okresie pojawiały się plotki, że Gorynia jednak przeżył egzekucję. Wydaje się to jednak nieprawdopodobne. O śmierci agenta świadczą zarówno podziemne meldunki, jak i relacje świadków o uroczystym pogrzebie z udziałem miejscowych notabli na sanockim cmentarzu i udekorowaniu grobu swastyką i napisem „Sie starben fur Grossdeutschland” („Umarli dla wielkich Niemiec”).

Sprawa „Korczaka”

Tragiczna potyczka w Przysietnicy do dzisiaj jest owiana tajemnicą. W zasadzie jej opis znamy tylko

z raportu „Korczaka”. A ten – o czym pisaliśmy już na łamach „Tygodnika Sanockiego” – jest postacią niezwykle kontrowersyjną. Sam fakt jego uratowania się z opresji wzbudzał już wtedy poważne podejrzenia. Wiele wskazuje na to, że był on także agentem niemieckim. Sobota był dwu lub trzykrotnie aresztowany przez Niemców i za każdym razem udawało mu się wyjść na wolność.

Już po wojnie „Korczak”, posługujący się także pseudonimem „Świda”, nawiązał współpracę z sowieckimi służbami specjalnymi, którym wydał archiwum rzeszowskiej AK i konspiracyjne szyfry. Dla wielu jego dawnych współtowarzyszy broni oznaczało to wyrok śmierci, w najlepszym przypadku zesłanie lub długoletnie więzienie. Już w kwietniu 1945 roku został z nadania nowych władz – uciekając z Rzeszowszczyzny przed wydanym na niego przez byłych kolegów z AK wyrokiem śmierci – starostą będzińskim, później prezydentem Katowic i starostą zielonogórskim. Jednocześnie w porozumieniu z UB i radzieckim kontrwywiadem prowadził działania wywiadowcze zmierzające do inwigilacji poakowskiej konspiracji na Ziemiach Zachodnich. Współpracę z UB i Sowietami zerwał, gdy został aresztowany za malwersacje finansowe w spółce będącej przykrywką do ubeckich działań. Wtedy po kolejnej niewiarygodnej ucieczce (miał... upić eskortującego go strażnika!) znów zszedł do podziemia, zakładając konspiracyjną organizację „Kraj”, wslawioną na początku lat 50. zabójstwem czolowego propagandzisty, dziennikarza radiowego Stefana Martyki. Kres pogmatwanego życia „Świdy” nastąpił w 1952 roku, gdy popełnił samobójstwo osaczony przez dawnych mocodawców z UB.

OGŁOSZENIA

LOKALE /
NIERUCHOMOŚCI

Kupię

■ Działkę przy rzece
Osława, tel. 602 476 137

PRACA

Usługi

■ Moskitiery, rolety, tel.
600 297 210

AUTO-MOTO

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel.
602 476 137

FORNIRO
Wykonuje meble na
wymiary dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

ZWROT PODATKU
Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE
NIEMCY, HOLANDIA, AUSTRIA,
ANGLIA, BELGIA, NORWEGIA
TEL. 663 712 920, 695 342 823

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

25 czerwca 2020 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radna
**Beata
Wróbel**
w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 19 czerwca 2020 r. do dnia 10 lipca 2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym położonych w: obrębie Morochów oznaczonych nr działek 17/8, 17/9, 17/10, 17/11, 17/12.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67)

Galicyjska Graciarnia

Miłośnicy staroci i nietuzinkowych przedmiotów już w najbliższą niedzielę będą mogli nabyć wyjątkowe okazy. Po raz pierwszy w tym roku rusza galicyjska graciarnia. Ciesząc się dużym zainteresowaniem wśród miejscowych oraz turystów giełda staroci to wyjątkowa okazja do zakupu czegoś niebanalnego na pamiątkę lub na prezent. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku serdecznie zaprasza już 21 czerwca.



MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU

GALICYJSKA GRACIARNIA

GIEŁDA STAROCI

PARK ETNOGRAFICZNY
UL. RYBICKIEGO 3 / SANOK

21 CZERWCA 2020 R.

ZAPRASZAMY

Informacje organizacyjne
pod nr tel.: 668 016 136



PTTK SANOK
KOŁO PRZEWODNIKÓW

IX

**Rajd
Śladami
Józefa Pawłusiewicza**

28 czerwca 2020

BEZPŁATNA USŁUGA
PRZEWODNICKA -
MONIKA I ARTUR
KOWALCZYK

Program:
8:50 - zbiórka na parkingu pod marketem Kaufland w Sanoku. Przejazd autokarem do Leska. Wizyta na cmentarzu oraz zapalenie znicza na grobie pułkownika Józefa Pawłusiewicza. Przejazd do Zadwórze. Przejście piesze Pasmem Żukowa do Żłobka. Ognisko z kiełbaskami. Powrót do Sanoka w późnych godzinach popołudniowych.

Koszt: 30 zł - przewodnicy PTTK
40 zł - pozostali uczestnicy rajdu
Cena zawiera: transport i ubezpieczenie NNW
Kiełbaski na ognisko oraz wyżywienie i picie we własnym zakresie

Zapisy do 25 czerwca (czwartek) w biurze Oddziału lub telefonicznie pod nr 13 463 21 71

OSIEDŁOWY DOM KULTURY PUCHATEK SSM
Klub Fotografików Sanockich

zaprasza na wystawę fotografii

plenery carpe diem

wernisaż 24.06.2020 godz. 18⁰⁰



Sanok, ul. Traugutta 9

Turystyka konna

Bieszczady w siodle

Turystyka konna to podobno rozrywka kosztowna, ale Bieszczady akurat ze swoimi przeuroczymi wielkimi przestrzeniami, dzikimi polami, opustoszałymi drogami leśnymi – to doskonała gratka dla miłośników tej dziedziny, warta ceny – a bardziej ekologiczna od nietanich quadów czy aut terenowych.

Troszkę z historii

Lata pięćdziesiąte w Bieszczadach to czas, kiedy przyjeżdżali w te dzikie i surowe góry, poszukiwacze przygód, buntownicy, marzyciele. Niektórzy szukali tutaj wrażeń i przygód, dla niektórych Bieszczady miały być życiowym azylem. Wielu, którym się w duszy marzył świat kowbojów z Dzikiego Zachodu zmierzyło się z rzeczywistością i przegrało. Wtedy Bieszczady były progim dla wytrwałych i twardych ludzi.

Wyludnione po wojnie tereny bardzo szybko opanowała przyroda. Miejsca po wysiedlonych wsiach, zarastały zielskiem i olszyną. Wtedy najlepszym i w większości jedynym środkiem transportu i lokomocji był koń. Konie stały się poniekąd symbolem w Bieszczadach, sama rasa koni huculskich – mocnych, zaprawionych w trudnych warunkach – mówi za siebie.

Żywe legendy pionierskich czasów

Wielu z tych, którzy wówczas pozostali, mierząc się z trudem bieszczadzkiego życia, wędruje już po „niebieskich poloninach”. Ale legendy koniarzy i kowbojów z tamtych lat można jeszcze spotkać w Bieszczadach: Henryk Viktorini, Lutek Pińczuk, Krzysztof Szymala „Zbój”, Ryszard Krzeszewski „Prezes”, Adam Rymarowicz – to ludzie nadal związani z Bieszczadami i końmi, które ukochali. Od nich wiele możemy się jeszcze dowiedzieć o TAMTYCH Bieszczadach.

Bieszczady w siodle

Bieszczady to wspaniałe miejsce właśnie do podziwiania z końskiego grzbietu. Można tutaj w ostatnich latach zaobserwować ponowne odkrywanie przysłowia, że najwięk-

sze szczęście na świecie na końskim leży grzbiecie. Obecnie koń jest w Bieszczadach niewątpliwą atrakcją turystyczną. Z odczuciem piękna patrzymy na luźno puszczone stada koni, na jeźdźców, którzy spokojnie jadą sobie poboczem dróg bądź grzbietami polonin.

Trasy specjalnie przygotowane

Bieszczady są świetnym terenem do uprawiania turystyki konnej i dlatego też przygotowano całe kompleksy tras konnych. Tras jest wiele. Oznakowane kwadratem w kolorze białym z pomarańczowym kołem. Powstało wiele ośrodków jeździeckich, specjalizujących się w szkółkach dla dzieci i dla dorosłych, w rajdach konnych czy przejazdach wozami traperskimi, a zimą w kuligach. Ta forma turystyki jest bardzo przyjazna dla środowiska i mile widziana. Latem wozem konnym, zimą saniami można świetnie spędzić czas podziwiając piękno krajobrazu.

Ponadto jazda konna, po wytyczonych szlakach konnych, grzbietami polonin – nie maporównywalnie większych wrażeń.

Czerpać przyjemność z tej przyjazni

Jazda konna to przede wszystkim przyjemność, jaką daje bliski kontakt z tak wyjątkowym zwierzęciem. Konie są stworzone do współpracy z człowiekiem. W przeciwieństwie do wielu innych form aktywności fizycznej jazda konna to zaangażowanie wszystkich zmysłów i uwalnianie na otoczenie. Odbieramy je poprzez dotyk, zapach, ciepło, a nawet smak. Stajenne rytuały, czyli pielęgnacja i przygotowanie konia do treningu, czyszczenie bok-

sów i sprzętu, a także, oczywiście, sama jazda, mają działanie odstresowujące. Dlatego jazdę konną można traktować bardziej jako znakomitą formę relaksu niż sport wyczynowy.

Lutowiska – impreza dla miłośników koni

Ponadto, co roku są tutaj organizowane różnego rodzaju imprezy dla „koniarzy”. Jedną z najbardziej znanych to Targi Końskie w Lutowiskach. Odbywają się w pierwszy weekend lipca. Wtedy możemy zobaczyć przepiękne konie, wspaniale ubranych jeźdźców. Zachwycić się pokazami jeździeckimi, posłuchać ludzi, którzy mają ogromną wiedzę o hodowli i ujeżdżaniu koni.

Jesień na końskim grzbiecie

Bieszczady konno, zwłaszcza jesienią, to atrakcja niemająca sobie równych. Powoli zaczynają odsłaniać się widoki, które latem ukryte są przez mur z zieleni. Ponadto szlaki i drogi nie są już tak zatłoczone, i często można wędrować konno długimi odcinkami, nie spotykając nikogo.

Niewątpliwie, jest to jedna z przygód, które zostawimy w pamięci na zawsze.

Lidia Tul-Chmielewska



Stworzono trasy tematyczne rajdów konnych:

1. Kraina konia huculskiego – Wołosate
2. Śladami kolejki leśnej – Wołosate – Ustrzyki Górne – Muczne – Tarnawa Niżna
3. Do źródeł Sanu – Tarnawa Niżna – Bukowiec – Beniowa – Tarnawa Niżna
4. Śladami dawnych wsi – Suche Rzeki – Polonina Wetlińska – Wetlina
5. Przez Przełęcz Bieszczadów Wysokich – Wetlina – Przełęcz Wyzniańska – Ustrzyki Górne – Wołosate
6. Trasy wokół Pasma Otrytu.

Zawody sportowe w Bieszczadach

VI Festiwal Biegu Rzeźnika zakończony

Aby dostosować się do tych warunków, organizator – Fundacja Bieg Rzeźnika – postanowił wykorzystać potencjał imprezy do promocji Bieszczad i ratowania lokalnej branży turystycznej.

W zmienionej wersji Festiwal trwał aż 9 dni (od soboty 6 do niedzieli 14 czerwca kończącej tradycyjny dla Rzeźnika długi weekend Bożego Ciała) po to, by biegacze, nie mogąc rywalizować ze sobą bezpośrednio, mogli indywidualnie pokonać trasę wybranego biegu.

Rejestrując się w wirtualnym biurze Festiwalu, każdy wybierał dzień i godzinę startu. Trasy były znakomicie oznakowane (także dla warunków nocnych), co wielokrotnie podkreślali na mecie uczestnicy, a przez cały okres trwania Festiwalu zapewniony był pomiar czasu na starcie i mecie w Cisnej oraz opieka medyczna. W punkcie odbioru pakietów kontakt z obsługą był zdystansowany, a zawodnicy i wolontariusze musieli nosić maseczki.

Ponieważ z powodów sanitarnych nie można było zorganizować tradycyjnych punktów żywieniowych, ich „zawartość” każdy otrzymał w pakiecie startowym, a trasy biegów zostały wytyczone tak, aby biorący w nim udział przebiegali przez Cisną, gdzie mogli posilić się, napić i ewentualnie przebrać.

To ostatnie było szczególnie istotne wobec panujących w Bieszczadach warunków. Długotrwałe opady deszczu i burze sprawiły, że bieszczadzkie szlaki zamieniły się w bajora błota, w których grzały nawet ciężki sprzęt, a nie tylko biegowe buty. O rekordowych wynikach trudno mówić, bo i okoliczni mieszkańcy oraz stali bywalcy imprezy zgodnie twierdzą, iż takiego błota w Bieszczadach nie pamiętają najstarsi „rzeźnicy”. Pamiętajmy zresztą, że trasy biegów były nowe, całkiem inne od dotychczasowych,

Festiwal był pierwszą dużą imprezą biegową, która odbyła się od czasu wprowadzonego w marcu zakazu organizowania zawodów sportowych. W zmaganiach wzięło udział ponad 2 i pół tysiąca osób. Udało się to osiągnąć dzięki specyficznej formule imprezy wymyślonej i przygotowanej specjalnie na nietypowe, epidemiczne warunki.



wych, stworzone specjalnie na potrzeby koronawirusoodpornej imprezy.

Zniesione limity czasowe dały biegaczom jeszcze jedną nietypową możliwość, z której wielu skorzystało. Dłuższe biegi można było rozłożyć nawet na kilka dni, biegnąc jednego pierwszą pętlę Rzeźnika, Sky czy Ultra, a drugą i ewentualnie trzecią uzupełnić w dni następne, nawet po dniu przerwy. Skorzystał z tej formuły choćby ojciec-założyciel Biegu Rzeźnika Mirosław Bieniecki.

Prezes Fundacji Bieg Rzeźnika wystartował do Rzeźnika Sky 51 km w poniedziałek nad ranem, pokonał 25-kilometrową złotą pętlę, wrócił do pracy nad organizacją i przebiegiem zawodów, a trasę (tym razem pętlę czer-

woną) dokończył w czwartkowe przedpołudnie. Łączny czas Mirosława Bienieckiego w Rzeźniku Sky to 79 godzin 2 minuty i 2 sekundy.

Dziennie na trasy 5 biegów festiwalowych wyruszało średnio 280 osób, co przy łącznej długości tras wynoszącej 270

km daje około jednej osoby na kilometr. To najlepiej świadczy o tym, jak organizatorom udało się rozproszyć biegaczy po Bieszczadach i zachować sanitarne wymogi bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o poszczególne biegi, największą frekwen-

cją cieszyły się tradycyjnie biegane parami XVII Bieg Rzeźnika 80 km (wzięło w nim udział 369 par, czyli 738 uczestników) oraz IX Rzeźniczek, na którego 26-kilometrową trasę wyruszyło 760 osób.

Ponad 400 biegaczy wystartowało w najmłodszym rzeźnickim dziecku, czyli III Dysze na Jeleni Skok 11 km, przeszło 350 w III Rzeźniku Sky 51 km, a ćwierć tysiąca (dokładnie 251) w Rzeźniku Ultra na dystansie 107 km.

Nie było festiwalowej oprawy, grupowych startów, masowego biegania po górach, punktów odżywczych i ceremonii dekoracji. Były za to indywidualne bieganie przez 9 dni na prawie 300 kilometrach świetnie oznako-

wanych tras, pomiar czasu i medale dla każdego.

Z opinii wygłaszanych na mecie wynika, że nietypowa formuła i bieg nie masowy, a w samotności, ewentualnie w towarzystwie jednej-dwóch osób, bardzo podobały się wielu uczestnikom. „To kwintesencja biegania w górach” – mówili. „Ultra powinno wyglądać właśnie tak: samotnie walczysz ze swoimi słabościami, masz mnóstwo czasu na refleksje i przemyślenia” – dodawali. I kwitowali: „A poza tym: fantastycznie, że wreszcie, po trzech miesiącach przerwy, odbył się bieg, na który można było wyrwać się z domu!”

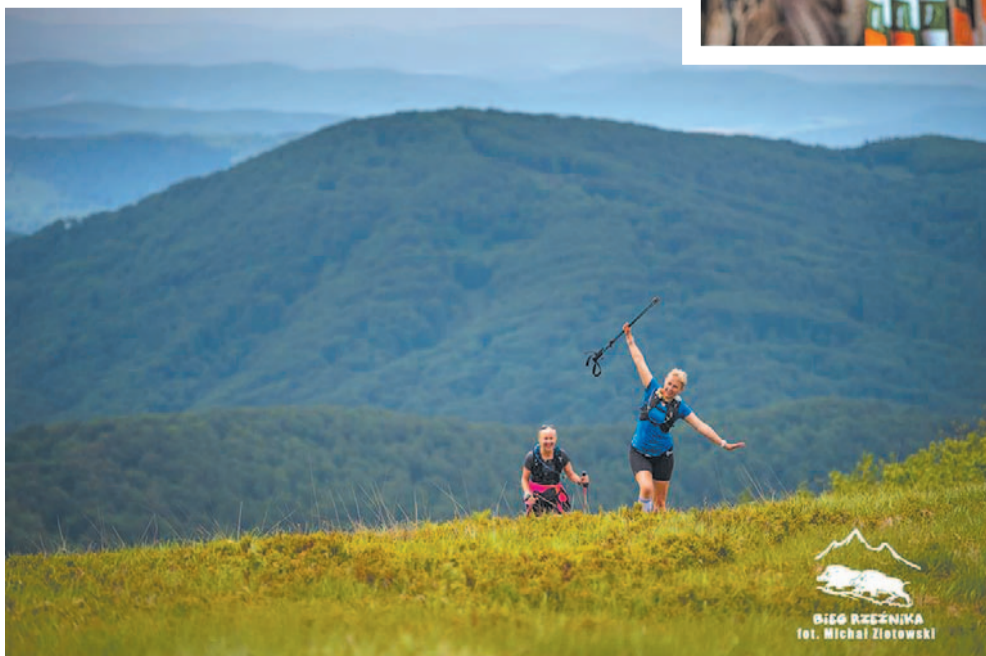
Znakomicie wpisało się to w główną ideę Biegu Rzeźnika. Impreza od początku stawia na promocję turystyki, Bieszczad i zdrowego stylu życia. Dzięki nowej formule biegacze mogli przeżyć z jednej strony namiastkę atmosfery Festiwalu, a jednocześnie podjąć walkę z własnymi słabościami na trudnych bieszczadzskich szlakach.

„Tegoroczna formuła imprezy idealnie wpisała się w starą rzeźnicką zasadę mówiącą, że zwycięzcami są wszyscy, którzy ukończą nasz bieg” – mówi Mirosław Bieniecki.

Dyrektor VI Festiwalu Biegu Rzeźnika zapowiada też, że pewne elementy tegorocznej formuły biegu, które znakomicie się sprawdziły, zostaną utrzymane w przyszłości.

VI Festiwal Biegu Rzeźnika 2020 zorganizowała Fundacja Bieg Rzeźnika przy wsparciu sponsorów i partnerów: Nadleśnictwo Cisna, Hyundai, Garmin, Marma, Buff, Lech Free, 4Move, Frugo, Ostromecko, FlexiStav, Duda. Imprezę objęły patronatem Ministerstwo Rozwoju, Ministerstwo Sportu i Dykcja Generalna Lasów Państwowych. Partnerem Festiwalu było województwo podkarpackie.

mn



Drugi sparing Ekoballu Stal

Pogrom Iskry w meczu sparingowym

Geo-Eko Ekoball Stal Sanok – Iskra Przysietnica 10:0 (5:0)

Aż 10 bramek padło w meczu sparingowym pomiędzy Geo-Eko EKOBALL STAL SANOK a Iskra Przysietnica. Do pierwszej połowy nasi zawodnicy strzelili pięć bramek, dokładając w drugiej połowie kolejne pięć.

Pierwotnie zawodnicy sanockiego klubu mieli rozegrać grę kontrolną z przeciwnikiem trzecioliowym. Do meczu jednak nie doszło, dlatego musieli poszukać nowego przeciwnika w dość krótkim czasie. Na szczęście Iskra Przysietnica pomimo zaplanowanego wcześniej meczu zgodziła się na sparing. Drużyna z Przysietnicy występuje na co dzień w krośnieńskiej okręgówce.

– Gra całego zespołu na moment przygotowań, w których się znajduje, wygląda po-

zytywnie. Cel oraz założenia, jakie sobie narzuciliśmy podczas gry kontrolnej, zostały spełnione. Nie chodzi nawet o sam wynik, ponieważ do przerwy było 5-0, zaś w drugiej połowie udało się dołożyć kolejne 5, to pokazuje różnicę klas pomiędzy obydwoma zespołami – uważa Mateusz Ostrowski, trener.

Zespół miał swoje założenia, które w pełni zrealizował. Zawodnicy i trenerzy są bardzo zadowoleni z przebiegu oraz wyniku meczu sparingowego.

– Przed nami kolejny tydzień przygotowań i przeciwnik z dużo wyższej półki. Już w najbliższą sobotę (20 czerwca) zagramy z Unią Tarnów na ich boisku w Tarnowie – zapowiada trener.

Ekoball Stal Sanok zagra w Pucharze Polski. Mecz półfinałowy zaplanowany jest na 11 lipca z Cosmosem Nowotaniec. Ewentualny finał zostanie rozegrany 18 lipca. Rozgrywki ligowe rozpoczynają się 25 lipca.

Bramki: Sebastian Sobolak 3x, Sebastian Staszkiwicz, Kamil Adamiak, Damian Niemczyk, Dawid Posadzki, zawodnik testowany, Karol Adamiak (k.), Konrad Kaczmarski (k.).

Skład: Jagniszczak (Uluszcak 46), Staszkiwicz (Słysz Szymon 46), Lorenc (Gaśior 46), Władysław (Adamiak Karol 46), Ząbkiewicz (Kaczmarski 46), Słysz Kacper (Tabisz 46), Jaklik (Baran 46), Adamiak Kamil (Niemczyk 46), Sobolak (zaw. testowany 46), Jakubowski, zaw. testowany (Posadzki 46).



Juniorzy rozpoczęli przygotowania do sezonu

Pierwszy sparing juniorów starszych

Ekoball Sanok – Brzozovia Brzozów (seniorzy) 0:2 (0:1)

Pierwszy mecz sparingowy juniorów starszych Ekoballu Sanok niestety nie należy do udanych. Drużyna przegrała z Brzozovią Brzozów 0:2.



W pierwszym po długiej przerwie meczu kontrolnym juniorzy starsi ulegli występującej w klasie okręgowej Brzozovii. Brak treningów oraz meczów przełożył się na grę zawodników. Młodzi piłkarze popełniali sporo błędów, za brak pomysłu na skuteczne

zakończenie akcji ofensywnych. Słaba gra może być usprawiedliwiona wąską ławką rezerwową, co mogło wpłynąć przy upalnej pogodzie na postawę drużyny. Pomimo przegranej, sparing wskazał kierunek pracy na najbliższe dni.

Skład: Uluszcak (46 zawodnik testowany) – Błażowski, Florczak, Borowski, Wójcik, Szul, Solon, Piotrowski, Słapinski, Mermer, Łuczycki, Kłodowski.

31 Turniej Ligi Sanockiej

Komplet zwycięstw bez straty seta

W 31 Turnieju Ligi Sanockiej, tak jak i w poprzednim, Piotr Piróg odniósł komplet zwycięstw bez straty choćby jednego seta. Po prawie trzymiesięcznej przerwie tenisisci stołowi rozgrywają ponownie swoje zawody.

Piotr Piróg w rozegranym 31 Turnieju Ligi Sanockiej znów rozegrał genialne zawody i zaliczył komplet zwycięstw bez straty seta. Bolesław Bartkowski musiał pogodzić się z jedną porażką. Bogdan Szalankiewicz zajął trzecią pozycję z dwoma porażkami na koncie. 31 Turniej należał do Pawła Motyki, który stracił

zaledwie jednego seta. Piotr Piróg zajął drugie miejsce z jedną porażką. Natomiast Bogdan Szalankiewicz, tak jak w poprzednim turnieju, zaliczył dwie porażki, plasując się na trzecim miejscu.

Klasyfikacja łączna rozgrywek:

1. Paweł Motyka 186 p.
2. Piotr Duży 152,3 p.
3. Bogdan Szalankiewicz 151 p.



Otwarcie Sezonu Nawigacyjnego „SOLINA 2020”

W Polańczyku startuje sezon regatowy

27 czerwca odbędą się regaty „O Puchar Prezesa Krośnieńskiego Związku Żeglarskiego w Polańczyku” oraz nastąpi uroczyste otwarcie Sezonu Nawigacyjnego „Solina 2020”. Regaty zostaną rozegrane w klasach T1, T2, T3, Skiff, Laser i Open.



– Dwa tygodnie temu Polski Związek Żeglarski wydał rozporządzenie, jak regaty i rejsy należy rozgrywać. Na teren ośrodka nie będą wchodziły załogi, które startują w zawodach. Zgłoszenia do regat będą przyjmowane tylko jednoosobowo od sterników w biurze regat na otwartej przestrzeni w dniu zawodów lub drogą elektroniczną – tłumaczy Jan Wilk, wiceprezes ds. sportu Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Uroczyste otwarcie regat i odprawa sterników odbędzie się na wodzie przy kei BTŻ o godz. 11.30 w celu uniknięcia bezpośrednich kontaktów. Nie odbędzie się ognisko po zawodach oraz rozdawanie pamiątkowych dyplomów i pucharów.

– Na łódkach nie może znajdować się więcej osób, niż jest ich zarejestrowanych. Wszyscy muszą być w masce i rękawiczkach ochronnych – dodaje.

Cykl imprez pod patronatem Pucharu Soliny w sezonie 2020 rozpoczyna się od regat o „Błękitną Wstęgę Jeziora Solińskiego” 4 lipca, których portem przystań będzie przystań KOZZ. Następne imprezy będą się odbywały w następujących terminach 15-16 sierpnia – Regaty o Puchar Soliny, 29 sierpnia – Regaty Turystyczne o „Puchar Komandora Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego”, a na zakończenie 12 września – Regaty o Puchar Soliny.

Kolumnę opracowała Dominka Czerwińska

